

kat.komp.
17253
I | Mag. St. Dr. | P

...ta

...ska.

Sałeckiego Andrz. Stanisł.: Łzy żałosnej Minerwy przy pogrzebnym akcie Jejmości Elżbiety Bąkowskiej i t. d.

PANEG. et VITAE
Polon. 4°.
№. 43.



Biblioteka Jagiellońska
stdr0004858

ŁZY
ZAŁOSNEY MINERWY
przy Pogrzebnym Akćie
JASNIE WIELMOZNEY
IEY MĆI PANIEY,
P. ELZBIETY z CZESZEWA, ábo ráczey z SŁAWIANOWA
BAKOWSKIEY,
PODKOMORZYNEY CHEŁMINSKIEY,
PODSKARBINEY PRVSKIEY &c.
á Kochánego Przyiaćielá
JASNIE WIELMOZNEGO,
IEGO MĆI PANA,
P. IANA IGNACEGO z BAKOWA
BAKOWSKIEGO,
PODKOMORZEGO CHEŁMINSKIEGO,
ZIEM PRVSKICH PODSKARBIEGO,
y támże I. K. M. Commisarzá Generálnego &c. &c.
WYTOCZONE.
á ku nieśmiertelney Przezacney MATRONY pámiatce,
Gdy
w Málborku w Kośćiele Fárskim/ przy gromádnym Przezacnych
Gośći Gronie/ z wielkiem przeszláchetnego DOMV swego żalem
Roku MDCLXII, Dniá XXVII Czerwcá/
do podziemnych gmáchow wyprawowana byłá;
Przez
M. Andrzeiá Stánisłáwá Sałeckiego Filozofiey Doktorá, w Akádemiey Poznáńskiey Eloquenciey Professorá, do wiekow potomnych
PRZESŁANE.


BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

NA STAROZYTNY KLEYNOT
ICH MM. PP. BĄKOWSKICH.



C. R. BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS
17253 I

Co to zá herb? Ryś, áczyi? ieſt to Domv tego,
  Ktory drugim Atlántem ieſt Kráju Polskiego.
Częmu w mieyſcu nie ſtoi, ále ſpieſzno bieży?
  Sa tu Leonidowie, z ktorych nie záleży
Zaden polá kocháney Oyczyzny rátowáć
  I dla niey z Kámillámi zdrowia nie litowáć.
Częmu w Koronie chodźi? bo tę zgotowáły
  Dźiełá bohátyrskie, nia vkoronowáły.
Ná co Lilie z Gwiazda? chwalebne przymioty
  Wdźięczny zapách wydáia, iáſność wielkie cnoty.
Zyi że ozdobny Ryśiv w wſzelkiey ſzczęśliwośći,
  Zyi w wroſnacey honorow y ſławy trwáłośći.

ANDREAS SŁAWIANOWSKI
Auditor Rhetoricæ.

JASNIE WIELMOZNEMV
Ieg Mći Pánu,
P. JANOWI IGNACEMV
Z BAKOWA
BĄKOWSKIEMV,
Podkomorzęmu Chełmińskiemu, Zięm Pruskich Podskárbięmu, y támże I. K. M. Commissárzowi Generálnemu, &c. &c.

ZDárzyłbyto był wielowładny świátá Monárchá, áby MINERWA moiá náforęmnieyſza, nie ná tę żałobną, do oświedczęnia przećiwko WM Iáśnie Wielmożnęmu Męmu Mciwemu Pánu vſług gotowośći, zdobyłá ſię byłá okázya. Iednákże y tey nieopuſzczáiąc, lubo nie z vśmiechaiącym ſię z weſołośći, ále łzy toczącym z żáłośći okiem, lubo nie w świętnym ſzárłaćie, ále w ćiemney śiermiędze, przed WM I. W. M. M. Pánem śmiertelne ześćie Serdecznego Przyiaćielá ſerdecznie opłákuiącym z Trenámi ſwymi ſtáwić ſię, powinność ſwoię być mniemáłá. Wrodzona to Minerwy włáſność, ćieſzącym ſię weſołymi applaudowáć pieńiámi, lámentuiącym dopomágáć kompániey ſmętnymi ſymphoniámi; iákoby idącey zá Sulmonenſkiego Wierſzopiſá effatum.

Eſt quædam flere voluptas:
Expletur lacrymis, egeriturq; dolor.

Cięſzká z wielkiey rány zádániem ná ſerce WM I. W. M. M. Pánu vderzyłá fálá, gdy nielitośćiwa Párká Kochánego odięłá Przyiaćielá. Pomaga Minerwá znáczney opłákiwáć vtráty, y ſłuſnie przyznawa być querele. Bo pozbył WM I. W. M. M. P. iedyney ſercá ſwego poćiechy. Solatium huius vitæ eſt, vt habeas, cui pectus tuum aperias, cui arcana communices, cui ſecreta tui pectoris committas; qui in proſperis gratuletur tibi, in triſtibus compatiatur: mowi Medioláneń-

ſki Infułat. Pomaga Minerwá lámentu, ále ćiekace łzy támuiac intimuie záraz, że ſtrácony pod ſłońcem Przyiaciel, śmierć żywotem, lepiankę ćiáłá śmiertelnego ſczerozłotymi, ywſzelákich roſkoſzy wiecznie trwáłych pełnymi, nád ſłońcem zámięnił pałacámi. A malis mors abducit, non a bonis, ogłoſone dawno Rzymſkiego Kráſomowce zdánie. Wierę ć nie dármo Stárożytni oni Spártáńczykowie, áczkolwiek z zabobonnego nabożeńſtwá, ku czći, lubo okrutney, Libityny wſpániáła báłwochwálnicę z bieluśieńkiego mármoru wyſtáwili byli, zpołożęniem ná drzwiách tákiego napiſu; Morti Matri perennis felicitatis. Podobno chćieli pokázáć, iż to ieſzcze nie oſtátnie ſczęśćie, być długo tych źięmſkich mięſzkáńcem pádołow, ktoręmu Mors, quaſi ſaxum Tantalo, ſemper impēdet. Nie ná coć to innego głośny on wſzytkim wiekom Heráclitus miał reſpekt, ktory według Láertiuſá, ad omnem hominum occurſum flebat. Widźiał ná oko, że to tu pod Niebem commorandi Natura diuerſorium nobis, non habitandi dedit. To kunſzt, to ſztuká, człowiekowi śmiertelnemu ták dni żyćia ſwego dirigowáć, żeby do oſtátniego żywotá periodu przyſtępuiac mogł liberè mowić z Seneka; non me vixiſſe pœnitet, quoniam ita vixi, vt non fruſtra me natum exiſtimem. W tym dánk potrzebá dáć Iáśnie Wielmożney IEY MĆi PANIEY PODKOMORZYNEY, iż oná, idac torem Iſábelle Arrágońſkiey Krolowey, ktora miáłá zá Symbolum dwá wdźięcznego pozoru Kwiateczki, ieden rzeczony Scelenitropos, drugi názwány Heliotropos, z napiſem; Sequor & æternũ ſpecto; ku wieczności wſzytkie ſwe ſpráwy obracáłá. Ktorey, iáko PRZEZACNEY MATRONY, pámiatce nieśmiertelney przez wyſokie cnoty zgotowáney gdy płáczliwa MINERWA trochę ŁEZ officioſiſſimo funeſti apparatus obſequio poświęconych prezentuie, tę ſobie czyni otuchę; iż gdy od W. I. W. M. M. P. obuijs vlnis przyięte będa, iákim tákim lekárſtwem ná ćięſzkość boleiacego ſercá WM I. W. M. M. Pánu ſtána ſię.

WM I. W. M. W. M. Páná

vniżony y powolny
Sługá
M. Andrzey Stániſław Sałecki.



ŁZY
ZAŁOSNEY MINERWY.



BJeżcie żałobne Wierſze do Kráiu Pruſkiego/
Náwiedźcie ſławne mury Miáſtá Malborſkiego.
W ktorym oſtátnia zgubę CZESZEWSKICH DOMOWI
Párká ſroga przynioſłá; gdy ich KLEYNOTOWI
Drogiemu żywot wźiela. Ják prętko ſtaniećie
Ná mieyſcu/ nátychmiaſt TREN płaczliwy záczniećie.
Ktoż ſobie będźie wieſzczył látá Neſtorowe?
Kto będźie obiecował życie Sáturnowe?

Gdy sroga Libityna bez braku wszelkiego
Ludzie z ziemie do kráiu zbiera podziemnego.
A ty pobożny Numo/ y Nerwo spokoyny/
A ty waleczny Juli/ y Pompei zbroyny/
Porzuć hártowny páłász/ zdeym z głowy przyłbicę/
Wskok przed Rádámántowa pospieszay stolicę.
Wstrzasay swiátem Hektorze/ burz ty Vlissesie
Mocna Troię/ dław strászne monstra Herkulesie.
Jeszcze nie vkrzepćićie stop swych rzesko w kroku/
Atropos vtopi grot rdzáwy w wászym boku.
Niech prezentuia/ co chca/ możni Crezusowie/
Nic z tego; zaytrza w oczy im Æakusowie.
Niezniewoli Láchezy skromność Lukreciey/
Zárowno się iey stáwi iák hárdey Tulliey.
Nie waża nic Cerusse v niey Laidzine/
Rumieniec zrowna z błotem o iedne godźine.
O iędzo iádowita! o strászydło grube!
Wszytkim obmierzłe! tylko Cerberowi lube!
Nie tak chćiwi ná mięso ludzkie Anzychowie
Południowi/ iákos ty iest ná násze zdrowie.
A tákli máło waża przed toba przymioty
Známienite cnych ludźi/ y wysokie cnoty?
Ze ná zacne persony nic nie respektuiesz/
Jednostáynie ćiemny grob káżdemu gotuiesz.
Z czym złość twoię porownam? rzekę/z Tygrysámi
Hirkáńskiemi; przewyższasz te okrutnosćiámi.
Cna *ELZBIETA BAKOWSKA* á coć przewiniełá?
Ze ták prętko nić żyćia oneyes przećięłá.
Aleć/ o záiuszona Párko! twe záwody
Dáremne; Cney *MATRONIE* nie vczynia szkody.

Zyie;

Zyie; y skończywszy dni życia śmiertelnego/
Záczęłá szczęśliwie żyć bieg życia wiecznego.
Bo czy mogłaś tá vmrzeć/ ktora zástużyła/
Aby w Capitolium gornym wiecznie żyłá?
Ktorey z dźiecinstwá zaraz to było stáránie/
Tá myśl vstáwiczna/ y to pieczołowánie.
By z sławnych Pżodkow swoich toru nie zschodźiłá/
Ale żywym ábrysem ich cnot się stáwiłá.
Onych Przokow swych chćiáłá być iásnym obrázem/
Ktorych sławá nie prędzey/ tylko z słońcem rázem
Vstánie pod Księżycem/ w Empirskiey kráinie
Walecznych dusz splendor zás nigdy niezáginie.
Ktorych ktoby chćiał głośić godnie bohaterskie
Dźiełá/ odwagi mężne/ y spráwy rycerskie;
Potrzebáby mu naprzod dobrze w Pegázowym
Zdroiu zmoczyć swe vstá/ y ná dwuwierzchowym
Párnásie nieco zmieszkáć przy brzegu źielonym
Rzeki Pirenskiey/ Muzom mieyscu poświęconym.
Czemu? bo brzmi nie tylko miedzy Sármáckiemi
Gránicámi ich chwałá/ lecz y Pomorskiemi.
Dla czego? á wzdyć to są oni *BONINOWIE*,
Ktorzy co czynili dla sławy/ kto wypowie?
Niemogłá dość szeroka kráiu Pomorskiego
Dźiedźiná chwały obiąć ich/ do Sármáckiego
Horizontu wyzwáłá one Bohátery/
Tám iák iásnieli/ powiedz Historiku szczery.
Z nich iedni gdy zostáli Pány dźiedźicznemi
SŁAWIANOWA, názwáni są *SŁAWIANOWSKIEMI*.
Ktorych Synowie włośćmi gdy się podźielili/
Niektorzy od *CZESZEWA* przezwiská nábyli.

Ztad

Zkąd ták wiele miewáłá Sármácka Korona
Hektorow! z ktorych pewna byłá iey obroná.
Miáła Swiątobliwością znáczne Aárony.
Przyozdobionych laurem z chwalebney Dodony
Miáłá tak wiele Mężow / ktorzy Honorámi
Wysokimi iásnieli / mężnymi dziełámi.
Znáydowáli się wdzięczni ztąd Tulliusowie /
Dla Oyczyzny idący w ogień Cámillowie.
Bywáli z tąd w Senácie głośni rostropnością
Kodrowie / Phocioni przesławni dzielnością.
Siádáli w Tribunałách Othonielowie /
Ják z káżdym się obeśli z mowcie Jruśowie.
Wyszło wiele żárliwych Prawowierney Wiáry
Z Domu tego Obrońcow; Walecznych bez miáry
Piástunow cney Oyczyzny / Praw / Złotey Wolności /
Zwierciádł cnoty wszelákiey żyiących w Wieczności.
Wychodźili odważni Mársowi Synowie /
Wespázyani mężni / dzielni Tytuśowie
Do sławy śpieszący się z cnymi Augustámi /
Nie do Kápreyskich zbytkow z Tiberiuśámi.
Ktorzy iák wiele rázy Moskiewskie płaszáli
Orły! iák mężnie odpor Lwom Szweckim dawáli!
Jáko dźielnie Xiężyce ćmili Ottomáńskie /
Rospraszáiąc odważnie hordy Bisurmáńskie!
Sámi Liwiuśowie prędzeyby musieli
Snáć vstáć wypisuiąc / ániżliby mieli
Dostátecznie opisáć dźiełá rozmáite
Mężow tey FAMILIEY, spráwy známienite.
Mężow / ktorych codźienna byłá myśl / stáránie /
By lat potomnych było o nich pámiętánie.

Je-

Ieſzcżeż / Stárożytnośći / z Themiſtoklesámi
Będźieſz wyieżdżáć? ktorzy we śnie triumfámi
Milciádá mężnego budzeni bywáli /
By o zárowna ſławę ſkrzętnie ſię ſtáráli.
Niech ſię pozad zoſtáną; bo ich wyprzedzono
Do ſławy / gdyż y cnotą znácznie przewyżſzono.
W tym Wirydarzu wſzedł on niegdy kwiát rożány /
FLORIAN SARIVS tym imięniem názwány.
Ktory gdy zá Oyczyznę czyni z Krzyżakámi /
A ná plácu zoſtáie zránione włoczniámi;
Od ŁOKIETKA doſtáie KLEYNOTV nowego /
Już nie tylko Pułnocnym Kraiom znáiomego /
Lecz y obcym Narodom. Padwa każe głośić /
Aż ztad miáłá tych / ktorzy bárdzo godnie nośić
Vmieli cney Pallády Sceptrá / ſprowádzone
Do ZAMOYSKIEY dźiedźiny / y tám oſádzone.
Mogłoby ſię tu wſpomnieć Mężow bárzo wiele
Idacych z tego Krzaku buyno / rzekę śmiele /
Ják z Koniá Troiáńſkiego: niech dość ná tym będźie /
Iż ELZBIETA BAKOWSKA ſtáráłá ſię wſzędźie
Sławie Przodkow wyrownáć. ták dni ſwoie żyłá /
By Cnot ich widocznym ſię ábryſem ſtáwiłá.
Sławia wieki Klelie / wiele o Klaudiách
Do pámięći podáia / y o Korneliách.
Lecz oná przewyżſzyłá te wſzytkie cnotámi /
Przeſzłá przeſláchetnymi ſwymi przymiotámi.
Kto iey opowie godnie śliczne obyczáie?
Jákie ſwym tylko miłym Pan Naywyżſzy dáie.
Záraz w kwytnacym wieku vznáć ſię godźiło /
Ze nád cnotę nic oney milſzego nie było.

Tu wstyd z skromnośćią mieszkał Kreteńskiey Brytory /
Tu rostropność / tu dzielność Rzymskiey Theodory.
Tu pobożność Francuskiey mieszkała Klotyldy
Żarliwa o cześć Bożą / była Brunechildy
Longobárdskiey tu miłość ku bliźnim vbogim /
Juguldy była myśl o sumnieniu chędogim.
Jáko słońce ná niebie swymi promieniami
Swieći / oná świećiłá cnymi przymiotámi.
Te / te w Tobie / PRZEZACNY PODKOMORZY, iásne
Wzniećiły chęć promienie tego Słońcá własne.
Iż życzyłeś sobie iey miłey przytomnośći /
Widząc iákich cnot byłá / y iákiey dzielnośći.
Szukałeś Przyiaćielá / fortunnie dostałeś ;
Káius wielkich przymiotow Káię otrzymałeś
Zapplauzem Zacnych Krewnych / z rak SŁAWIANOWSKIEGO
SĘDZIWOIA / cnotámi Męžá wysokiego.
Jáko szczęśliwe było wásze pomieszkánie!
Nie dziw / że ták boleieś ná to z nią rozstánie.
Luboście nie czynieli ofiar z Beotámi /
Lub drzwi niezdobiliśćie laurem z Rzymiánámi
Dla szczesnego mieszkánia / gdy poświacáliśćie
Himenowi swoy żywot / spokoynie żyliśćie.
Niepotrzebá wam było nic ná zdánia one
Alphonsá respektowáć świátu ogłoszone.
Iż dla pokoiu / zgody / Małżonkom dwie rzeczy
Vstáwicznie potrzebá mieć ná czuley pieczy.
Mąż áby niedosłyszał / Żoná niedoyrzáłá /
Ták szczerość / zgodá / miłość / będźie v nich trwáłá.
Bo nie byłá Tullia w zápálczywośći zbroyna /
Lecz Penelopa skromna / Portia spokoyna.

Vmiáłá

Vmiáłá męſki śmierzyć áffekt z Pompeią/
  Vmiáłá vſpokoić ránkor z Wáleryą.
Vmiáłá z Euſtochią mądrze co porádźić/
  Z fráſunku z Genebrią w weſołość wprowádźić.
Vmiáłá ſerce zmiękczyć/ druga Konſtáncia/
  Ná przyiemność zárobić cna Siſygámbia.
Ták że zdźiwienia godna zgodá w domu byłá/
  A z niey goſpodárſka rzecz ſczęſnie ſię ſzerzyłá.
Co rzekę o iey przećiw Tobie vprzeymośći/
  WIELMOZNY PODKOMORZY? co o życzliwośći?
Nie wźiełáby w tey mierze przed nią mieyſcá oná
  Arthemizia Królá Mauzolego żoná:
Która Małżonká ſwego ták bárzo kocháłá/
  Że aż z żałośći po nim żyćia poſtradáłá.
Vſtąpiłáby mieyſcá Mithrydáteſowá
  Hipſikrátea/ głośna dość Pontu Krolowá;
Ktorey ták wielkie były chęći przećiw nięmu/
  Że y nie przepuśćiłá głowy ozdobnęmu
Włoſowi/ by ſpoſobniey ſzyſzaki nośiłá/
  A ku iego pomocy z nim wſzędy ieźdźiłá.
Vſtąpiłyby Phile/ y Láodomie/
  Gunnildy/ Triáry/ y Ewádny/ Annie;
Lubo ták dálece ſwych Małżonkow kocháły/
  Że po ich ſtráćie śmierći ſobie zádawáły.
O Párko nieużyta y nielitośćiwa!
  O Jędzo Acherontſka! Jędzo zazdrośćiwa!
Ktoraś cnemu Potomstwv Rodźićielkę wźięłá/
  Vbogim oſobliwą Pátronkę odięłá
Prętka do vczynnośći/ prętka do ludzkośći/
  Nád nędzą Peniąſow ochotney litośći.

Niezmierßkála tá Páni potrzebnych rátowáć/
Klaßtory iálmužnámi hoynie opátrowáć.
Ják wſtrzemięźliwy żywot z Eſtera lubilá!
Z Anna Phanuelowa iák Bogu ſłużyłá
W gorących k niebu modłach z ſercá pokornego/
W vmartwieniach táiemnych ćiáłá śmiertelnego!
Samby nie wypowiedźiał Apollo Delicki/
Ani złotey wymowy Chor Muz Pierícki.
Aleć zkądżeby przyzwáć ták możney wymowy?
Zkądby záćiągnąć w słowá ták obfitey głowy?
By ſię wyliczyć mogły známienite cnoty/
SŁAWNEY PODKOMORZYNEY, wyſokie przymioty.
Słußnie żáluią ſłudzy/ płácza ſłużebnice/
Słußnie wſpominaiąc ią kropią łzámi lice
Szpitale y poddáni/ á z ſkargą płáczliwą
Wzáięmnie nárzekáią ná Párkę złośliwą;
Ze oná z Dobrodźieyką ſwą ich rozdźieliłá/
Smutkiem/ żołćią gorzkośći/ żalem nápełniłá.
Słußnie y ty żáluieß Przyiaćielá cnego/
WIELMOZNY PODKOMORZY imięnia ſławnego
Nie tylko tu w Koronie miedzy Sármáckiemi
Gránicámi/ ále też y Cudzoźiemſkiemi;
A dla Sławnych twych Przodkow/ y dla twey dźielnośći
W rzeczách/ dla ſpraw rycerſkich wielkiey wiádomośći.
Twoi Przodkowie byli Sląſcy Baronowie/
W ßtukách Marſowych dobrze ćwiczęni Mężowie.
Ktorzy dźielmi ſwoimi dość iáśnie kwitnęli
W Polßcze/ w Czechách/ w Pomorſkiey/ w Inflánćiech ſłynęli.
Z twey fámiliey wyßło cnych ták wiele ludźi/
Ktorych ſławą ku cnoćie wieki dálße budźi.

Byli

Byli ktorzy Káthedry Kościelne zdobili
Zywotem swiatobliwym / przykładem swiećili.
Miáła Rzeczpospolita mądrych Vrzędnikow /
Oyczyzny ßwankuiącey wielkich miłosnikow.
Byli Woiewodowie / byli Káßtelani /
Byli Zołnierze záwße zá odważnych miáni.
Ktorych chwały gdy miiam; lubo zasłużyli /
By dla Cnot swych wysokich przypomnieni byli;
Ciebie swietny BISKVPIE KAMIENSKI czy minąć?
Lecz twey pamiątce żadnym sposobem záginąć
Nie dádzą Swięci ludzie tu KARTVZYANI
Pod Pruskiey Ziemie Głową Gdáńskiem fundowáni.
Aez y to chwałá Przodkow / Eácidow sławić /
Ktorzyby mogli DOM swoy dźielmi cnymi sławić.
WIELMOZNY PODKOMORZY / ná tym twe stáránie /
Bys Oyczyznie wykonał wßelkie iey żądánie.
Nie żal tobie y znácznych kosztow podeymowáć
Dla niey / nie żal fátygom nic nieustępowáć.
Był ten czás / gdy Szwecki Lew z Orłmi Moskiewskiemi
Zkonfederowawßy się byli nam ćięßkiemi.
Hárpie z Stympálskich błot iby podnosiły /
By iáwnie Kátolicką Religią ćmiły.
Coż tám wldźieć było? procz / Ilijskie vpáły /
Gdy drapiestwá Kościoły / Miástá / Wsi ćierpiáły.
Szczerze z Epáminondą Oyczyznie służyles /
Z Aristidesem zdrowie łożyć gotow byles.
Trzebá było przynamniey wstręt Moskwićinowi
Vczynić / by lżey było Polskiemu Orłowi.
Jechales ty do niego / twoią wdźięczną swádą
Zwiazales serce iego / ßedł zá twą porádą.

 Głoßa

Głoßą publiczne ziázdy / w głos opowiedáią
Seymiki / że twe rády zá Delphickie máią
Oracula: twá ludzkość nie tayna nikomu /
Gdy / iák v Kleomená / będźie kto w twym domu.
Głośne z káżdym obeście Chárilàuſowe /
Znáiome ku hoynośći ſerce Cyruſowe.
Ztąd / iák Alexándrowi / te wyſokie cnoty
W wiekopomney pámięći wiiáć wieniec złoty.
Jákiego TWA MAŁZONKA iuż ßczęśnie doſtáłá /
Niem dla Cnot ſwych vczczona w Olimpie zoſtáłá.
Zkąd co raz ſwą źrzenicą ná źiemię rzucáiąc /
Vpátrzywßy ćię / mowi tych ſłow záżywáiąc.
WIELMOZNY PODKOMORZY, MAŁZONKV kochány /
Vprzeymośćią życzliwą dobrze mi doznány;
Dálby to był BOG / bym ćie byłá pożegnáłá /
Gdym ſię w tę ſam Kráinę z świátá wybieráłá.
Lecz ktoremuż to w władzą dano człowiekowi /
Wymowić ſię Themidy gorney dekretowi?
A ná ten czás Oyczyzná ćiebie odwabiłá /
Y o zdrowiu ſwym pomoc rádźić przymuśiłá.
Dźiekuię zá twe chęći / zá pieczołowánie /
Zá troſk / fatyg / prac dla mnie chętne przyimowánie.
Ná vmnieyßenie żalu po mnie / teć leguię
Roże dwu SYNOW, CORKI lilią dáruię:
Vpraßáiąc byś zwykłe miał o nich ſtáránie /
Przynależące dáiąc onym wychowánie.
Zegnam was me Potomſtwo / y was Przyiáćiele /
Vprzeymie życzę / żyćie ßczęśnie ná lat wiele.
A ponieważ CZESZEWSKICH DOM zemną vſtáie /
Niech w SŁAWIANOWSKICH DOMV moy KLEYNOT zoſtáie.



D. O. M.

VIATOR ATTENDE;
vt te
Comædo-tragædum,
Temporis prædam,
Fragilitatis iconem,
Mutabilitatis archetypum,
Corruptionis imaginem,
Vmbram tenuem,
Libitinæ mancipium,
esse intelligas;
Superstes aliorum atrocia contemplare fata.

ELISABETHA
de Czeszewo aut potiùs Sławiánowo
BĄKOWSKA &c.
ILLVSTRISSIMI & MAGNIFICI DNI,
D. JOANNIS IGNATII de Bąkowo
BĄKOWSKI,
Succamerarij Culmensis, Terrarum Prussiæ Thesaurarij,
ac ibidem S. R. Mtis Commissarij Generalis &c &c.
Consors carissima,
in hoc Sarcophago tumulata
QVIESCIT.

QVÆ,
Cùm modò ad ipsum ætatis meridiem ferè collimaret,
paulò post noctis mediæ interuallum
inuicta Lethi implacabilis necessitate
è terris abrepta est
Mariæburgi IX Aprilis, Æræ Christianæ M DC LXII.
nempe eo temporis curriculo,

quo

quo ad recolligendam Dominicæ Resurrectionis memoriam Sacrosanctum CHRISTI Corpus è triduano sepulchro efferebatur.

ARCANVM EST,

Cur ad vltimam vitæ periodum tunc sit ventum?
Forsitan vt extemplo cum SERVATORE cœlum intrare licuisset.

Neq; dubitandum.

Nam non nescia in mundo loco



Terræ auaritiam,
Ignis cupiditatem,
Aquæ inconstantiam,
Aëris leuitatem,
Petrarum superbiam,
Florum cupiditatem,
Arborum celsarum cogitationes,
Maris profundi Cor,
Solis prosperitatem,
Lunæ continuam mutabilitatem *esse*,

Sic vixit, vt eam vixisse minimè pœniteret.

QVISQVIS ES, TIBI INTIMATVR;

In iuuentute operam da, vt bene vivas,
In senectute, vt bene moriaris.

Quippe

Vita innocens mortem reddit securam.

ABI ET VALE.

POSNANIÆ,
Typis Hæredum ALBERTI REGVLI, Imprimebat Albertus Młoduiewicz.